Nr. 69. Kraków, Poniedziałek 22 Marca 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. kwartalnie — 4 K 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hepnera i A. Salomonowej.

Pojedynczy numer 6 halerzy tak w Krakowie jak i na prowincji. Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi codziennie godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel. W sobotę „Dodatek niedzielny"

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Anny 4, II p. — otwarta od godz. 8—1 w południe i od 5—7 wieczór. Telefon: Nr 565.

Rozbita ugoda czesko-polska.

Dnia 17. b. m. tj. w zeszłą środę odbyła się w lokalu Koła Polskiego we Wiedniu konferencja, która się zajmowała sporem czesko-polskim. Brało w niej udział około 50 uczestników. Ze strony polskiej byli posłowie: Daszyński, Kunicki, Londzin, Łazarski, Stojałowski, Stwiertnia oraz delegaci śląscy: Filasiewicz, Kretschman, Kotas, Włodek, Chobot, Bajorek, Janeczko, ks. Niemiec, Kaszpar, Guziur, oraz redaktorzy pism śląskich: Friedel, Heynar, Zabawski. Z czeskiej strony byli obecni: Dr. Kramarz, Dr. Bulin, Dr. Szamal, Szramek, Prokesz, Cingr, Pospiszil, Rolsberg, oraz pp. Poppe, Dr. Pelc, Brzeski, Martinec, Szmuk, Krzystek, Sedlarzik, jako delegaci czescy ze Śląska, mianowicie z Polskiej Ostrawy, Rychwałdu i Łazów.

Konferencja trwała od godz. 5 do 11 w nocy i chwilami była bardzo namiętna. Zagaił ją prezes Koła p. Głąbiński. Przewodniczącym wybrano posła Dra Kramarza, który obejmując przewodnictwo, zachęcał do obopólnej zgody, żeby pokazać, iż Słowianie potrafią się pogodzić przy dobrej woli. Poseł Daszyński przedstawił faktyczny stan sporu czesko-polskiego, wyliczył wszystkie sporne gminy, tj. Małe Kończyce, Muglinów, Pietwałd, Radwanice, Zabłocie, Hermanice, Toszanowice Górne i Dolne, Dziećmorowice, Błędowice Dolne i Górne, Polską Ostrawę, statystycznie wykazał ilość dzieci polskich w tych gminach i oświadczył, że publiczne polskie szkoły muszą być tam utworzone — natomiast Polacy gotowi wtedy będą ugminnić Rychwałd, tj. tę gminę, gdzie są 2 prywatne szkoły czeskie, czyli „krzywdy" czeskie ze strony polskiej usunąć.

Sekretarz Rady Narodowej czeskiej p. Brzeski z Polskiej Ostrawy na to wygłosił nietaktowne i prowokacyjne przemówienie, oświadczając, że Śląsk jest krajem czeskim(!?), że Polacy, to robotnicy nieżonaci z Galicji, którzy szkół polskich nie potrzebują, jeśli więc Polacy zrzekną się pretensji co do polskości Śląska i nie będą budowali polskiej szkoły realnej w czeskiem mieście tj. w Orłowej, oraz przyjmą w Rychwałdzie czeskie szkoły, to Czesi dadzą publiczną polską szkołę w Polskiej Ostrawie...

Przemówienie to przyjmowali Polacy częste ironicznymi wybuchami śmiechu.

Następni mowcy polscy p. p. Friedel, Kotas, Włodek, Niemiec, Heynar, Filasiewicz, Zabawski, wykazywali faktami i datami politykę czechizacyjną, wrogie stanowisko Czechów wobec polskiej szkoły w gminach kresowych, ich teror i polowanie za polskiemi dziećmi, stanowisko i metodę walki prasy czeskiej i wszyscy jednomyślnie oświadczyli, że zgoda nastąpi dopiero wtedy, jeśli Czesi we wszyskich gminach dadzą szkoły polskie publiczne, gdzie tego wymagać będą warunki. Polacy prócz Rychwałdu Czechom dać nic nie mogą, bo ich nigdzie nie krzywdzą i nigdzie nad nimi nie rządzą.

Mowcy czescy np. Sedlarzik, Kordacz, Pospiszil, Szramek, Poppe i inni byli w zasadzie za zgodą czesko-polską, ale przyparci do muru, prócz Polskiej Ostrawy i to za Rychwałd, nie chcieli uznać ani jednej szkoły polskiej w tych gminach, gdyż twierdzili, że to są gminy czeskie. To było wyraźnem dla Polaków, że Czesi za każdą szkołę w zamian żądają zaraz czeskiej szkoły w polskiej gminie np. w Niemieckiej lub Polskiej Lutyni.

Polscy mowcy wyczerpali cały materjał faktyczny i statystyczny na tej konferencji, wytoczyli wprost ciężki akt oskarżenia na Czechów, oni zaś w odpowiedzi zarzucali Polakom, że popierają germanizację, że się łączą z Niemcami itd.

W końcu dyskusji dr Kramarz zaproponował uchwalenie zasady, że obie strony się zobowiązują wybudować szkoły tam, gdzie są ku temu prawne podstawy i że się wybierze stałą komisję z posłów polskich i czeskich ze Śląska, oraz po 5 delegatów z jednej i drugiej strony celem załatwienia sporu czesko-polskiego w poszczególnych gminach.

Pierwszą formułę przyjęto jednogłośnie, natomiast Polacy żądali, aby do drugiej formuły bezwarunkowo dodano, iż komisja ma się zająć na pierwszem miejscu Polską Ostrawą, a to dlatego, że w Polskiej Ostrawie znajduje się przeszło 3000 dzieci polskich w wieku szkolnym, strajk szkolny tam jest obecnie w zawieszeniu, w tym sporze Polacy są stroną krzywdzoną, a Czesi krzywdzącą, dlatego dodatku tego w uchwale się domagają. Czesi zaś chcieli, by to zostawić komisji i nie dawać jej żadnej dyrektywy. Polacy obstawali przy swojem, Czesi się na to zgodzić nie chcieli i tej drugiej formuły nie uchwalono.

Dr Kramarz przy końcu całkiem otwarcie popierał tylko Czechów i interweniował na ich korzyść. Mimo tego Polacy nie dali się mu sterroryzować. Dlatego był mocno niezadowolony z zakończenia tej konferencji i oświadczył, że nie spodziewał się tyle „nienawiści ku Czechom" ze strony Polaków śląskich.

Konferencja wykazała, że nam Czesi dobrowolnie, drogą ugody nic nie dadzą, a tego, co obiecują, nie dotrzymają. Zachłanność czeska wobec nas na Śląsku trwać będzie tak długo, dopóki tej zachłanności czeskiej nie przeciwstawimy silnego uświadomienia narodowego, dopóki czeskim szkołom nie przeciwstawimy polskich szkół.

Szkół tych nie wybuduje o własnych siłach ubogie, robotnicze społeczeństwo miejscowe, musi mu przyjść z pomocą cały ogół polski przez materjalne popieranie Macierzy śląskiej. A gdy powstaną polskie szkoły, gdy uświadomienie narodowe się rozszerzy, wtedy lud polski przestanie być materjałem, przydatnym do asymilacji czeskiej i wtedy dopiero można będzie poważnie mówić o zgodzie czesko-polskiej, w którą teraz ani Polacy ani Czesi nie wierzą.

Ślązak.

Battaglja przeciw urzędnikom kolejowym.

Wiedeń, 21 marca.

(*B.*) Socjalistyczny poseł dr Ellenbogen skarcił surowo wszechpolskiego posła Battaglję na onegdajszem posiedzeniu komisji kolejowej. Wytknął mu nieprzyzwoitość, jakiej się p. Battaglja dopuścił na jednem z ostatnich posiedzeń tejże komisji przed zamknięciem sesji poprzedniej.

Kiedy mianowicie rząd pod koniec sesji ubiegłej wniósł był przedłożenie o upaństwowieniu kolei czeskich i kiedy szło o to, by przy tej sposobności wywrzeć nacisk o rozpoczęcie robót około budowy kanałów, p. Battaglja wpadł na pomysł oponowania projektowi upaństwowienia na skórze urzędników kolejowych.

Korzystając z chwili, kiedy inni członkowie Koła byli chwilowo nieobecni na posiedzeniu, p. Battaglja zabrał głos i świątobliwie łypnąwszy oczyma, jął wywodzić, jak ujemnie działa upaństwowienie przedsiębiorstw kolejowych na poczucie karności u służby i urzędników. Przedsiębiorstwo prywatne jest swobodniejsze w stosunku do swego personalu.

Krępują je co najwięcej względy na własny dochód. Może niezależnie od wszelkiego innego nacisku włodarzyć swym materjałem w ludziach, którzy świadomi swego położenia bezbronnego, muszą bez szemrania i oporu spełniać wszelkie zarządzenia władzy przełożonej.

Z chwilą jednak — ciągnął dalej p. Battaglja — kiedy takie przedsiębiorstwo prywatne zostaje upaństwowione, personal służbowy nabiera fantazji i werwy. Stronnictwa polityczne — zwłaszcza pewne stronnictwa, zaczynają się umizgać, zabiegać o względy tego personalu i pozwalają mu pod pieczą faworów parlamentarnych wyłamywać się z pod dawnego rygoru. Pojawiają się coraz nowe i wzrastają w nieskończoność dawne pretensje do poprawy bytu; wszyscy uważają odtąd państwo za dojną krowę, którą można bezkarnie wyzyskiwać pod opieką posłów parlamentu. Zastraszającym przykładem rozluźnienia karności — kończył Battaglja — są stosunki przy kolei północnej. Od chwili jej upaństwowienia nie ustają wśród personalu zmowy i ruch oporny dąży do wymuszenia na rządzie ustępstw jak największych.

Taka jest treść onego przemówienia, jakie p. Battaglja wygłosił na posiedzeniu komisji kolejowej i za które obecnie został skarcony. Poseł Ellenbogen powołał się między innemi poprostu na świadectwo dyrektora Banhansa, że personal kolei północnej pełni służbę nienagannie i o jakiemś nadwyrężeniu karności nie może być mowy.

Dla opinji w kraju owo wystąpienie p. Battaglji jest nader pouczające.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne gardłuje, jak wiadomo, nieustannie, że interesy urzędników pielęgnuje w samym środku swego narodowego i demokratycznego serca. Zapewnienia te powtarzają się nieustannie, aż do obrzydzenia i jeżeli wszechpolacy dotychczas jeszcze z kretesem nie zbankrutowali, tę łaskę losu zawdzięczać muszą wyłącznie dobrodusznemu poparciu sfer urzędniczych.

Dla ludzi przyzwoitych ten jeden wzgląd by wystarczył do szczerości w postępowaniu ze swym jedynym sojusznikiem. Ale wszechpolskie metody unikają przyzwoitości, jak unikają wszelkich krępujących nakazów etycznych.

Po cichu, skrycie, na posiedzeniu komisji, nie publikującej swych obrad, wstaje jeden z najnatrętniejszych krzykaczy wszechpolskich i wyczekawszy na moment, kiedy koledzy klubowi przypadkiem nie byli obecni na sali, w sposób właściwy intrygantom, zaczyna dla celów ubocznych mówić przeciw urzędnikom. Bez krzty poczucia, że cale to

WIOSENNE
kapelusze
krawaty
rękawiczki
laski
w nadzwyczajnym wyborze i tanio poleca
B. Wierzejski
Kraków, Rynek, róg Florjańskiej.

jego gadanie nie przystoi reprezentantowi ludności, że nadawałoby się ono chyba do referatu jakiegoś łapczywego na awans czynownika, p. Battaglia, agent narodowo-demokratycznego przemysłu bredzi duby smolone, o rzekomym braku karności wśród urzędników, by tylko dać upust swym instynktom donosicielskim.

Naprawdę bowiem w całej tej elukubracji p. Battaglji, nikt chyba nie dopatrzy się poważnego argumentu przeciw upaństwowieniu kolei.

Pan baron Battaglja jest godnym i wiernym reprezentantem swego stronnictwa i jego metod działania.

Wszechpolacy w Wielkopolsce.

Berlin, 21 marca.

W saborze pruskim wszechpolacy siedzieli dotychczas z założonemi rękami i zachowywali się skromnie. Ale właśnie skromność nie wystarcza tym panom, którzy tylko w gwarnej atmosferze reklamy i zawodów konkurencyjnych liczą na zdobycze partyjne. Więc nie dziw, że, głosząc się obrońcami solidarności narodowej, wszechpolacy usiłują wprowadzić rozdwojenie w organizacji sił polskich pod zaborem pruskim.

Nie jesteśmy zwolennikami takiej solidarności, która równała by się stagnacji i bierności poszczególnych sił narodowych. Sądzimy, że jak w każdem społeczeństwie, tak i w naszem wszystkie warstwy społeczne, nie zapominając ogólno narodowego interesu, o swym własnym rozwoju i swej własnej sile pamiętać powinny. Nie masz narodu silnego, jeśli poszczególne jego części składowe o sobie nie myślą i uchylają w bierności. Musimy zatem dążyć do tego, by każda warstwa, każdy zawód w zdrowej emulacji starał się zająć jak najpoważniejsze w życiu narodowem miejsce.

Gdy jednak idzie o zastosowanie w walce z wrogiem zewnętrznym tej, lub innej taktyki politycznej, nie mamy prawa wywoływać lekkomyślnego rozdwojenia sił i zacietrzewienia partyjnego. Tu przecież idzie o znalezienie drogi, po której wszystkie warstwy i grupy mają iść razem w karnej solidarności.

Dotychczas zabór pruski w swej polityce narodowej odznaczał się wielką karnością. W dotychczasowej taktyce mogły być różne błędy popełnione; zmiany w taktyce może nieraz zbyt późno przeprowadzano. Być także może, że zwlekano zanadto z dopuszczeniem mieszczaństwa i włościaństwa do zabrania miarodajnego głosu. Należy się także obawiać, że w przyszłości istnieć będzie zbyt długa nieufność w dojrzałość polityczną warstw robotniczych, które decydować będą w walce o utrzymanie narodowego charakteru Górnego Śląska.

Tem niemniej musimy przyznać, że w końcu nawet bardzo umiarkowane żywioły zrozumiały potrzebę zmian w taktyce narodowej zaboru pruskiego. Musimy przyznać, że po długich, może zbyt długich, wahaniach zgodzono się przyłączyć siły polskie ze Śląska do organizacji narodowej zaboru — zrozumiano potrzebę pewnego wyemancypowania się katolików polskich od przewodnictwa politycznego katolików niemieckich. Ludzie dawniej uważani za niewolników moralnych niemieckiego Centrum (katolickiego), tę separację naszych sił narodowych w interesie patrjotyzmu polskiego z całą lojalnością przeprowadzili.

Ale oto dziś wszechpolacy zaczynają stąd wichrzyć i w zaborze pruskim. To co inni zrobili, chcą wpleść do swego piórópusza. Słysząc ich, zdawało by się, że bez nich nie było by Górnego Śląska, ani też tego wyodrębnienia się katolików polskich w świadomą siłę narodową, jakie ostatnimi czasy zostało przeprowadzone przez ludzi, być może trochę kunktatorskich w polityce, ale obdarzonych bądź co bądź gorącym, a zarazem i ostrożnym patrjotyzmem.

Mniejsza jednak o przechwałki. Niech wszechpolacy dla przyszłości przygotowują wieńce z liści laurowych, ile im się podoba. Daleko ważniejszą rzeczą jest regulowanie stosunków Koła polskiego z innemi stronnictwami.

Niema co liczyć na znalezienie *modus vivendi* między Polakami a nacjonalliberałami, lub konserwatystami, z których w zaborze rekrutuje się hakata pruska. Co się tyczy socjalistów, to między nimi jest wielu zasadniczych obrońców praw narodowościowych Polaków, ale jako frakcja parlamentarna, zajęci troskami państwa przyszłości, nie przedstawiają sobą pozytywnej siły, z którą można by było się łączyć bliżej w celach walki politycznej o dolegliwości doby obecnej. Zresztą, o ile idzie o obronę podstawowych zasad wolnościowych Polacy i socjaliści spotykają się przy głosowaniu bez potrzeby uprzedniego wchodzenia w sojusze parlamentarne.

Na pozór zdawałoby się, że postępowe stronnictwa niemieckie zwalczać będą ucisk policyjny i prawa wyjątkowe skierowane przeciw Polakom. W ostatnich atoli czasach postępowcy utworzyli z konserwatystami blok rządowy, który jest antypolskim. Jasną atoli rzeczą jest, że Koło Polskie nie może się trzymać taktyki „ząb za ząb“ i głosować przeciw demokratom, jako odwet. W interesie bowiem ludności polskiej — a ten interes to kryterjum Koła Polskiego w Berlinie — jest wzrost swobód politycznych w Niemczech. Wreszcie idzie o przekonanie opinji publicznej o tem, że ucisk Polaków idzie ręka w rękę ze samowolą administracyjną w całem państwie. Żyjąc z Niemcami pod jednym dachem państwowym, obowiązkiem politycznym Polaków jest nawiązać jak najlepsze stosunki z wolnościową opinją publiczną w krajach niemieckich.

Wypadki polityczne zrodziły bliższe organizacyjne stosunki między Kołem Polskiem a Centrum niemieckiem. Narodziły się te stosunki w czasach t. zw. *Kulturkampfu*, który też skupił katolików niemieckich w opozycyjne i parlamentarne stronnictwo. Przez długi czas, na Górnym Śląsku, zanim dojrzała świadomość narodowa polskiej ludności, kierownicy opinji polskiej w tej dzielnicy nie stawiali nawet przy wyborach kandydatów polskich, a ławą głosowali na katolików niemieckich. W miarę jak wzrastała świadomość narodowa Górnoślązaków zjawili się kandydaci polscy, a dawne zupełne podporządkowanie się Polaków niemieckiemu Centrum ustało. Tem niemniej pozostały stosunki organizacyjno-parlamentarne między polską reprezentacją a Centrum, stosunki, które i w interesie Polaków nadal trwać muszą, a co ważniejsza lojalnie dotrzymane być muszą.

I oto dziś wszechpolacy, którzy w żmudnej, trudnej i tyloletniej pracy uświadamiania narodowego, oraz wyzwolenia myśli polskiej na Górnym Śląsku — żadnego czynnego udziału nie brali, zaczynają bałamucić, usiłując krzykliwym patrjotyzmem mącić spokojną pracę organizacyjną i przelicytować zapał miejscowej ludności wrzaskiem, że należy iść „o własnych siłach“.

Jest to niedorzeczna i szkodliwa polityka. O własnych siłach możemy iść tylko tam, gdzie należy mnożyć nasze własne siły narodowe, gdzie należy mnożyć nasze własne zastępy organizacyjne. Ale w parlamencie, w polityce państwowej cóż możemy zdziałać „własnemi siłami“. Co zrobi garść posłów polskich, jeśli przeciw nim wystąpią wszyscy reprezentanci narodu niemieckiego? Dlaczego zrywać węzły sympatji i solidarności politycznej, które już istnieją? Dlaczego zamiast zyskiwać sobie opinję niemiecką dla naszych przyrodzonych praw ludzkich, wywoływać tylko nieporozumienia?

I czyż mamy zapomnąć to, co wszechpolacy w I i II Dumie rosyjskiej nabroili, gdzie zachowywali się jak samodzielne państwo? Czy w Berlinie mają Polacy robić te same błędy, które nam porażki liczne gdzieindziej przyniosły?

Ale wszechpolacy dbają przedewszystkiem o swoje interesiki. Mają oni patrjotyzm zawodowy w tem znaczeniu, że go używają dla swego zawodu politycznego samochwalstwa i politycznej kariery. Gdy zaś zwrócimy uwagę na to, że dziś zagrażają oni zdobyczom, jakie cierpliwa praca narodowa uzyskała na Górnym Śląsku podczas ostatniego czterdziestolecia, musimy podnieść głos przestrogi.

Sław.

Z falą wychodźczą.

Pierwsze miesiące bieżącego roku zaznaczyły się niezwykle spotęgowanym ruchem emigracyjnym z naszego kraju.

Kraków ze względu na swe położenie na głównej „linji wychodźczej“ staje się coraz więcej niejako punktem zbornym i stacją przechodnią dla zarobkowego wychodźctwa sezonowego, nie tylko z Galicji, lecz także z Królestwa Polskiego.

Toteż od szeregu tygodni mamy sposobność obserwować snujące się od wczesnego rana do późnej nocy po Krakowie gromady emigrantów, obarczone dużymi tobołami, dopytujące się skwapliwie o nocleg dobry, a tani, o Biuro pośrednictwa pracy itp. Niektóre partje wychodźcze zatrzymują się w Krakowie dwa, trzy i więcej dni, oczekując odpowiedzi z Biur zagranicznych, czy zapotrzebowanie robotników jest tam w obecnym czasie duże i czy warunki pracy są korzystne.

Wychodźctwo w roku bieżącym, tak do Ameryki jak i do krajów zachodnich przybrało olbrzymie rozmiary. Złożył się na to szereg przyczyn, z których najważniejszą są klęski elementarne zeszłoroczne. W przeważnej większości powiatów znalazła się ludność zubożała w ostatniej nędzy, a widmo głodu skazuje tysiące rodzin chłopskich na wędrówkę po obcych krajach.

Rozpoczęła już w styczniu płynąć ta wielka fala wychodźcza, w lutym i marcu rozwinął się ten ruch w całej pełni, a z początkiem kwietnia — o ile jakaś *vis maior* nie stanie w poprzek — dojdzie do punktu kulminacyjnego.

Na przyspieszenie prądu emigracyjnego wpłynęła również szalona, nie przebierająca w środkach agitacja prusaków, których Biura (np. *Feldarbeiter-Central-Stelle* w Mysłowicach) jeszcze w styczniu zarzuciły wszystkie nasze wioski wszerz i wzdłuż odezwami, obiecującemi złote góry wychodźcom, jeżeli tylko przybędą na pruskie terytorjum. Nie trzeba chyba dodawać, że odezwy te są zwykłym humbugiem pruskim, wymyślonym na obałamucenie łatwowiernych. Toteż nie dziwota, że tyle osób wraca z Mysłowic i z innych stacji pogranicznych do Krakowa — często o żebranym chlebie.

Nie pomogły ustawy wyjątkowe, uchwalone przez naszych odwiecznych wrogów Prusaków; chociaż zdawało się, że wobec zapadłych tak ohydnych ustaw o wywłaszczeniu i zakazie używania języka polskiego na zgromadzeniach, ocknie się społeczeństwo i użyje wszelkich środków, by za hasłem bojkotu towarów pruskich zastosować i drugie: „Nie dajmy robotnika“.

Nie odstraszyły naszego robotnika ani zaprowadzone przez rząd pruski „karty legitymacyjne“, ani założenie wzdłuż całego pasa granicznego t. zw. „centrali robotniczych“ wyglądających raczej na handel niewolnikami, aniżeli na biura pośrednictwa pracy, ani obostrzenia policyjne, ani wreszcie nadużycia i oszustwa ajentów pruskich.

Toteż można śmiało powiedzieć, że przemysł niemiecki i rolnictwo stoi i rozwija się jedynie siłą i pracą polskich robotników.

Wiedzą o tem dobrze Niemcy, to też otoczyli gęstą siecią biur pośrednictwa pracy całe państwo niemieckie nawet od strony Francji, skąd zupełnie nie sprowadzają robotników. Najgęściej jednak osiadły owe biura na pograniczu zagranicznych dzielnic Polski. Każde z nich ma na swe usługi wielką ilość dostawców w każdym powiecie, którzy kilka razy do roku objeżdżają Galicję i umawiają się ze swymi zaufanymi o warunki dostawy. Nic też dziwnego, iż za „każdem kiwnięciem palca“ z Prus, płyną od nas setki tysięcy „obieżysasów“ i stają się podporą materjalnego rozwoju wroga.

Ku czci Słowackiego.

Przy komitecie ogólno-akademickim utworzono sekcję inicjatywy, która podejmuje w roku jubileuszowym szereg wieczorów dramatycznych po miastach prowincjonalnych, poświęconych nieśmiertelnemu poecie. Pierwszy z takich wieczorów odbędzie się w Wieliczce 27 b. m.

= Komitet lwowski obchodów Słowackiego uchwalił urządzać po innych miastach galicyjskich wieczory recytacyjne utworów poety ze współudziałem Chmielińskiego, artysty teatru miejskiego we Lwowie. Wieczory takie odbędą się w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie, Drohobyczu i Jarosławiu. W program wejdą następujące utwory: Ojciec zadżumionych, W Szwajcarji, Tak mi panie dopomóż, Przypowieść o potrzebie idei, Smutno mi Boże i inne. Recytację poprzedzi słowo wstępne o twórczości poety. Dochód przeznacza Komitet na budowę pomnika poety.

= W Łodzi odbyło się we czwartek 18 b. m. pierwsze przedstawienie z całego sze-

Stanisław Komperda
Kraków, Rynek 47, Linja A-B (Hotel Drezdeński).
Zlecenia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie!
w wielkim wyborze poleca:
Bielizna męska ze słynną marką lwa — Rękawiczki skórkowe damskie i męskie — Parasole i Laski w najnowszych wzorach — Krawaty najświeższe, Kalosze i pantofle, Pończochy i skarpetki, Czapki sportowe do podróży — Kufry, torby, torebki, Necesery i t. p. — Przybory toaletowe, Mydła i perfumy

regu zapowiedzianych, ku czci poety w teatrze Victoria. Przedstawienie poprzedził odczyt L. Belmonta a następnie odegrano „Złotą Czaszkę“ z Danielewskim w roli głównej.

== W warszawskiej Filharmonji odbędzie się uroczysty wieczór ku czci Juljusza Słowackiego 25 b. m., ze słowem wstępnem Wacława Makowskiego; część artystyczną wieczoru objął H. Opieński.

Życie krakowskie.

Jubileusz Słowackiego. Komitet ściślejszy jubileuszowy odbędzie swe posiedzenie dziś, poniedziałek, o godz. 6 wieczór w gimnazjum IV (Podwale, róg Karmelickiej).

Rada miejska. W sobotę obradowała w dalszym ciągu nad szczegółami budżetu. Zainteresowanie mniejsze i udział radców niezbyt liczny. Rozpatrywanie cyfr wymagające dokładnej znajomości sprawy nie nastręczało sposobności do popisów retorycznych, to też obrady szły żwawiej. Jeden tylko radca Dąbrowski zdradził, że zajmował się gruntownie Zakładem czyszczenia miasta i że ma swe odrębne zdanie o kwotach preliminowanych w tym dziale. Poza tem przyjmowano pozycję jedną po drugiej, stawiając wnioski i rezolucje, które odsyłano do odnośnych komisji, aby je nieco zakonserwować. Początek posiedzenia był niespodzianką, bo II. wiceprezydent p. Sare wystąpił z deklaracją w odpowiedzi p. Turskiemu na zarzut zrobiony przezeń Żydom na poprzedniem posiedzeniu, że nie spełniają obowiązków patrjotycznych i okazują żyłkę germanofilską. P. Sare zaznaczył, iż przemową p. Turskiego uczuli się dotknięci Żydzi, którzy od szeregu lat pracują bez zarzutu dla dobra miasta i kraju. Radca Turski odpowiedział bałamutnie o chęci stworzenia wspólnego gruntu dla pracy z Żydami i tak był deklaracją tą zbity z tropu, że wcale nie zabierał głosu w sprawach rzeczowych, chociaż rozprawa nastręczała wiele „pięknych“ i „patrjotycznych“ na nutę wszechpolską, tematów, jak pomalowanie wozów miejskich, słupów na przewody elektryczne i t. p. Więcej zainteresowania wzbudziła przemowa prof. Bujwida, o zakładanie sanatorjów i szpitali dla chorych na gruźlicę, ponieważ liczba chorych zwiększa się u nas. I tak w roku 1873 było w Galicji na 10.000 ludności 29·7 procent chorych na gruźlicę a w roku 1905 cyfra podniosła się do 37 procent. W Niemczech zaś w roku 1877 było 39·7 procent, a w roku 1904 zaledwie 19 procent.

Z teatru miejskiego. (o) Z cyklu Słowackiego: „Mazepa“. Przychodzimy przygotowani, szukający jeno plastycznego uzupełnienia wrażeń poetycznych, rozkochani i rozkołysani czarem, co wionie z czystej i doskonałej poezji. Radzibyśmy zostawić w domu wszystko, co się łączy z pojęciem krytyka czy sprawozdawcy, bo to w tej chwili widzi się nam małe i śmieszne, bo nieprzystojne... a zastąpić to dziś życzliwością kogoś, kto równocześnie wsłuchuje się w głos własnej wyobraźni i w dzieło sztuki aktorskiej. Chcemy wrażeń niestępionych rutyną, niezamąconych efektami, szukamy ludzi pełnych, w bólu ich niezniszczonych pragnień, w szale ich ludzkich namiętności, w tragicznej kolizji chceń i losów.

Może to żądanie niesłuszne, może szalone, może nie da się pomieścić w ramach dzisiejszego teatru? Tem smutniej dla nas, którzy chcieliśmy zapomnieć, że wojewodą był p. Sosnowski, Zbigniewem Maryański, królem Jednowski, Mazepą Leszczyński, a Amelją p. Solska. Więc z podniesieniem zasłony niech się rozpocznie — metamorfoza... Oto siwy starzec, wściekły, a bardzo nieszczęśliwy przemawia słowami buty i grozy, zapomina tylko czasem, że w szalonym bólu cierpi nie wojewoda i nie magnat, a człowiek. Oto syn jego, co jeno wydawać się ma „jak lód zimnym“, bo w sercu żywi żar miłości, a swoim zimnym i twardym tonem ostudza w nas uczucie żalu, którem byśmy go obdarzyć pragnęli. A między ojcem a synem litość budząca postać drżącej Amelji, zmiętej i steranej wiecznem szarganiem, pełnej wdzięku, lecz jeszcze nie zupełnie harmonizujących w sobie tych pozornych sprzeczności między „dzieweczką z trzewiczkami ze skrzydeł motyla“ a kobietą, której honor niesłusznie urażono. A po drugiej stronie król-świętoszek; lecz czemu zbyt sztywny, a za mało i królewski i w amorach swoich śmieszny? I jego paź Mazepa. Tu sztuka i odczucie zlały się w jedno: pięknie i żywo, w miarę zalotnie i w miarę szczerze brzmi głos tego pazika skrzydlatego, któremu jeszcze „czuć mleko pod nosem“, a serce ma już „jak przejezdna brama“. Ten sam — dziś w stylu błyskotliwego dworaka, jutro „anioł-mściciel, co ma piorun w ustach“, może o pół tonu za mało ciepły i rozgrzewający, ale lśniący, miły, pyszny — i czegośmy tak szukali — z wielkiej poezji Słowackiego zrodzony i jak ta poezja: cały złoty.

== Dyrekcja komunikuje: Na obu pierwszych przedstawieniach „Mazepy“ teatr miejski wypełniony był do ostatniego miejsca. Względy repertuarowe pozwalają dać arcydzieło Słowackiego tylko raz jeszcze, a to we wtorek b. tygodnia. We środę wznowiona będzie pełna humoru satyra Bernarda Shaw'a: „Obłudnicy“. — We czwartek ukaże się niegrany od szeregu lat „Kopciuszek“ Walewskiego. Ze względu, że przedstawienia tej fantastycznej a uciesznej bajki, gromadzą zazwyczaj mnóstwo dzieci, teatr miejski rozpocznie przedstawienie o godz. 6-ej wieczorem. Koniec o 9-ej. Administracja teatru uprzedza, że każde dziecko, bez względu na wiek, musi mieć swój bilet. Wyjątek stanowią naturalnie — loże.

W teatrze ludowym dawano w sobotę „premjerę“ swojską, bo swojską — ale, pożal się Boże! publiczności i biednym aktorom, którzy musieli to sztuczydło grać. Wszyscy padli ofiarą prawdziwej „Zmory galicyjskiej“ (taki tytuł sobotniej sztuki), objawiającej się w sadzeniu się miernot literackich na tak zwane sztuki ludowe, w których koniecznie musi być chłop-głupi, łatwowierny, mający pociąg do kieliszka, musi być żyd-szynkarz, pisarz gminny — pijawka i „kręt“, dziedzic-dobry pan, trochę sentymentu kochliwego — a wszystko to razem w lukrecjowo nudnym nastroju moralizatorskim, który wykpiłby pierwszy lepszy chłop, gdyby go się na taką bombę teatralną poprowadziło. Po co to było wystawiać na scenie ludowej — nie umiemy na to odpowiedzieć.

Z grających wyróżnili się — jak zawsze — w charakterystycznych rolach pp. Poleński, Turski i Cholewicz, tudzież pani Zielińska, której autor kazał w ostatnim akcie przez cały kwadrans beczeć i zawodzić, że aż djabli brali słuchacza. Drewnianym amantem wiejskim był pan Sydor, któremu kazano grać, podczas gdy on umie tylko trochę śpiewać. *w.*

== We wtorek wystawia teatr ludowy pięcioaktowy wodewil p. t. „Nad przepaścią“, grywany na wszystkich scenach z nadzwyczajnem powodzeniem. Zupełnie nowe aktualne kuplety odśpiewa p. Turski. Sztuka urozmaicona jest nowymi tańcami, oraz kupletami.

Sąd nad Brzozowskim rozpoczął się dopiero wczoraj popołudniu, zamiast w sobotę, jak było zapowiedziane. Przyczyną tego była nieobecność przewodniczącego Sądu, posła Diamanda. Reszta członków Sądu chciała mimo to prowadzić dalszą rozprawę, zastrzegając sobie powtórzenie przesłuchiwań, gdyby przewodniczący tego zażądał — odstąpiono od tego zamiaru i rozprawę odroczono, gdy Brzozowski i jego mężowie zaufania przeciw temu zaprotestowali i zagrozili wyjściem z sali.

= Dla ścisłości w bezstronnem podawaniu wiadomości o opinji publicznej w sprawie Brzozowskiego, notujemy uwagi, jakie przynosi z Krakowa warszawska „Nowa Gazeta“:

„Z listów prywatnych wyniosłem wrażenie, że po Warszawie kursują wiadomości, iż zarzuty przeciw Brzozowskiemu stanowczo upadły. Tak bynajmniej nie jest. Co zaś do zeznań Bakaja, to te były konsekwentne, a on sam bynajmniej się nie plątał; nie mógł tylko, we wszystkich wypadkach określić zupełnie ściśle dat“.

Rada opiekuńcza obradowała w sobotę po południu w sali Rady powiatowej. Po zagajeniu przez x. Wądolnego, wiceprezes, radca sądowy Szybalski złożył sprawozdanie kasowe. Następnie poseł Maryewski powiadomił obecnych, że wskutek uchwały Sejmu wydział krajowy nabył majętność ziemską Przędzielnicę pod Przemyślem i przeznaczył ją na kolonję poprawczą dla małoletnich. Wreszcie wybrano do komisji kontrolującej na 3 lata pp. Krupickiego, Niemetza i Wanickiego. Po zakończeniu obrad pp. Byszewski i dr Reiner wygłosili referaty: „O organizacji instytucji gminnych, mających na celu sprawowanie opieki nad ubogiemi sierotami i dziećmi nieślubnemi za pomocą ustanowionych w tym celu zawodowych opiekunów“.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Sprawozdanie z czynności wydziału złożyła sekretarka p. Gońska; finansowy stan przedstawił skarbnik p. Müldner. Dochody w roku 1908 wynosiły 27.164 kor. 13 hal., rozchody 19.313 kor. 28 hal. — czyli, że nadwyżka funduszów na rok 1909 wynosi 7.850 kor. 85 hal. — Z funduszu pożyczkowego, którego dochód był 5.099 koron 71 hal., udzielono pożyczek w kwocie 4.711 koron. — Stowarzyszenie dzieli się na 6 sekcji: szkolno-pedagogiczną, odczytowo-bibljoteczną, gospodarczą, biurową, zebrań i zabaw towarzyskich, i sekcję muzyczną. Stowarzyszenie utrzymuje Dom nauczycielek, w którym za skromną opłatę znajdują pomieszczenie nauczycielki wiekowe; Stowarzyszenie pośredniczyło także w umieszczaniu na prywatnych posadach guwernantek i bon, oraz w udzielaniu w mieście lekcji muzyki, śpiewu i przedmiotów, objętych planem szkolnym. Z tego biura pośrednictwa korzystało w 1908 r. 368 osób, w tem 278 Polek, 90 cudzoziemek. — Po uchwaleniu absolutorjum wydziałowi i komisji rewizyjnej, dokonano przez aklamację wyboru prezydjum. W skład prezydjum weszły pp.: dotychczasowa prezesowa Joanna Pogonowska, jako przewodnicząca; Anna Zakrzewska, jako I. zast. przewodn.; Ernestyna Friedberg, jako II. zast. przewodn. Do wydziału weszły panie: J. Baranowska, M. Dłuska, W. Eljasz-Radzikowska, L. Horaczkówna, M. Hupkowa, J. Mayówna, W. Szołayska, M. Zdziechowska. Do komisji rewizyjnej weszły panie: B. Sadowska, K. Cholewiczowa, X. R. Ponińska i pan Wł. Fischer.

Z dziejów ludu polskiego na Podhalu w 46 roku. Na temat powyższy wygłosił w auli uniwersyteckiej na dochód Tow. Oświaty Ludowej, niezwykle interesujący odczyt prof. Czermak. Rok 46 był w całej pełni dziełem systemu rządów Metternicha, systemu nie cofającego się przed posługiwaniem się najniegodziwszymi środkami. Na lud polski działała tu ustawiczna suggestja, idąca z góry, a nie wahająca zasłaniać się nawet imieniem monarchy! Lud polski działał pół nieświadomie, oszołomiony i podniecony przez podżegaczy rządowych — i to uczucie łagodzi poniekąd one smutne wrażenia, jakie przy rozpamiętywaniu tej tragedji mimo woli na pamięć się nasuwają. Tylko w paru powiatach stanął chłop polski w gronie morderców. W wielu natomiast okolicach skupili się chłopi pod sztandarami narodowymi — jak np. w krakowskiem, wielickiem, na Podhalu itd.

Tu skreślił mowca chlubną rolę ludu podhalańskiego, jaką tenże odegrał w smutnej tragedji — następnie odtworzył barwne sylwetki przywódców „Chochołowskiego powstania“ — ks. Kmietowicza, proboszcza z Chochołowa i Jana Andruszkiewicza, którzy w tak trudnych jak podówczas warunkach potrafili obudzić ducha narodowego wśród ludu w tem zaciszu na Podhalu i poprowadzili chłopów na śmiertelny bój z ciemięzcami. Uległ wprawdzie lud pohalański w nierównej walce, duchowych przewodników wtrącono do lochów Kufsteinu i Spielbergu — lecz moment ów świadczyć będzie po wieki, że lud polski mimo wiekowych krzywd — przecież gotów był przelać swoją krew w obronie niepodległości Ojczyzny — i tęsknił do ideału wzniosłego, szlachetnego. Gruntownie opracowany i nacechowany głębokiem znawstwem omawianego przedmiotu odczyt prof. Czermaka, nagrodziła licznie zgromadzona publiczność hucznymi oklaskami. *T. P.*

Z komisji dobroczynnej. Na ostatniem posiedzeniu komisji dobroczynnej miejskiej przyznano 27-om ubogim stałe wsparcie w kwocie od 10—15 koron miesięcznie, dwom podwyższono pensje z 12 na 15 i z 16 na 20; — nadto przyznano wsparcie jednorazowe w kwotach 10 do 50 koron, w łącznej sumie 2.185 koron. Do komitetu wsparć fundacji ś. p. Gaffenki wydelegowano radców; Godzickiego, Jawornickiego, Miedniaka i Wolnego.

Odczyt Lucjana Rydla. We wtorek dnia 23 b. m. wygłosi Lucjan Rydel odczyt na temat: „Z twórczości poetyckiej Goethego“. Odczyt odbędzie się w auli „Collegii Novi“ o godz. 5-ej popołudniu. — Dochód przeznaczono na cele Towarzystwa Oświaty ludowej. Bilety po 1-ej koronie, akademickie zaś po 20 hal., nabywać można wcześniej w księgarni Spółki Wydawniczej w Rynku głównym.

Na rzecz T. S. L. wpłynęła do kasy Zarządu głównego T. S. L. kwota 1.045 koron 40 hal., złożona przez krajową fabrykę tutek „Promień“ we Lwowie. Popierajmy tutki „Promień“!

Z Koła Kościuszki. Wydział Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki, zbierze się dziś na nadzwyczajne posiedzenie w lokalu własnym (Reformacka, 3). Początek o godz. 6 wieczorem.

„Wiadomości artystyczne“. Z dniem 1 kwietnia br. zacznie wychodzić w Krakowie pod redakcją Henryka Różyckiego nowe pismo poświęconeli teraturze, sprawom teatru, muzyki i malarstwu p. t.: „Wiadomości artystyczne“. Administracja: Karmelicka l. 52.

Wędliny. Rozprawiano wiele na ostatnich posiedzeniach Rady miasta nad drożyzną, którą powoduje rzekomo polityka „agrarna“ Rady państwa i podawano jako najlepsze lekarstwo otwarcie granic dla dowozu bydła i trzody chlewnej... Tymczasem „Związek ekonomiczny urzędników“

Skład maszyn rolniczych w Krośnie
JĘDRZEJ KRUKIEREK
poleca: Pługi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury, siewniki itp. Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.
Ceny bardzo niskie. — Wyrób pierwszorzędny.
Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Spróbujcie! w Tkalni Wawrzyńca Baruta w Korczynie obok Krosna.
a przekonacie się, że najlepsze i najtańsze wyroby tkackie są tylko —
Na żądanie wysyłam próbki. — Wymiana towaru dozwolona.

załatwia się z nią mniej „politycznie“, lecz za to skutecznie i wykazuje, że jest to najprostszy wyzysk lokalny ze strony kilku jednostek, którym nie wystarcza już uczciwy zarobek. Jako dowód posłużyć może fakt, ze „Związek“ postarał się o wędliny z prowincji tańsze więcej niż o połowę od krakowskich i sprzedaje je w każdą sobotę od godziny 10 rano do 6 wieczór w lokalu klubu pocztowego ul. Lubicz 5. I tak: kilo szynki pragskiej surowej sprzedaje po 2 kor., (cena w Krakowie kor. 2.60 — 2.80), bez kolanka 2.20, gotowana 3 kor. (4.20), krajana 3.20 (5.20 — 5.60), westfalska 2.20; polędwica pieczona i gotowana po 3.20 (5.20), wędzona 1.80; kiełbasa polędwicowa 2.20 (4.80), krajana 2.— (2.60), siekana 1.60 (2.40), surowa 1.50; mieszanina 2.60 (4.10); słonina 1.80 i t. d. Ceny krakowskie podane są w nawiasach. Z tego widać jak strasznie zdzierają ludność krakowscy masarze, jeśli po opłaceniu przesyłki z prowincji można stosunkowo tak tanio sprzedawać.

Równocześnie Związek zawiadamia swych członków, aby ze względu na większą ilość wędlin, jaka będzie potrzebna każdemu na święta Wielkanocne, zamawiali wcześniej w zarządzie „Związku“ ul. Dominikańska 3, II p. najpóźniej do dnia 24 bm., w godzinach od 6 — 8 w. Późniejsze zamówienia nie będą uwzględniane.

Wypadek przy zabawie. Gra w piłkę rozpowszechniła się wśród krakowskiej młodzieży, stała się rzeczą ulubioną. Skoro więc tylko ukaże się wiosna i śniegi stopnieją, błonia koło parku dra Jordana zapełniają się młodzieżą, grającą w piłkę nożną. Często zaś wskutek nieuwagi przychodzi do nieszczęśliwego wypadku. W sobotę popołudniu o godz. 6-tej zawezwano pogotowie ratunkowe na plac gry w piłkę koło parku dra Jordana. Jeden z grających uczeń II. kl. gimnazjum św. Jacka, Józef Pawiński gonił za piłką, która wpadła do wezbranej wskutek topnienia śniegów i lodu, Rudawy. Rozpędziwszy się, nie mógł się powstrzymać i wpadł do rzeki. Towarzysze jego nie straciwszy przytomności podali mu drąg, przy pomocy którego wyciągnęli go z wody. Przybyłe pogotowie po zarządzeniu odpowiednich środków ratunkowych odwiozło studenta do domu.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj po południu pękła rura wodociągowa na Małym rynku koło bursy studenckiej. Zawezwana straż pożarna, odłączyła rury doprowadzające wodę i w ten sposób zapobiegła wylewaniu się wody na rynek. Biuro wodociągowe przystąpiło zaraz do naprawy rury.

Aresztowanie podejrzanego jegomościa. Wczoraj po południu aresztowano w jednym z domów noclegowych na Kazimierzu obywatela, który się policji wydał podejrzanym. Przy rewizji znaleziono przy nim rewolwer i 1600 koron. Aresztowany podał, że się nazywa Jan Jafnoff, że jest z zawodu kucharzem, że przybył ze Lwowa. Pieniądze znalezione przy nim miał uzyskać przez sprzedaż domu na jednem z przedmieść Lwowa.

Pobity przez „dziewki“. Służy w jednym z krakowskich domów publicznych, codziennie jest świadkiem rozpusty, pijaństwa. Dlatego też stał się „zawodowym“ pijakiem. Po pijanemu śpiewa, wyprawia awantury, zaczepia prostytutki. Nie opłaciło mu się to wczoraj, przy niedzieli. Którać z energiczniejszych cór Wenery, chwyciła za klucz i zraniła mu ciężko głowę. Na pogotowie ratunkowe przyszedł upity do najwyższego stopnia, śmiejąc się i płacząc zarazem.— Pogotowie przyprowadziło go nieco do przytomności, a wtedy skarżył się, że go „pobiły dziewki“. Biedny pan Stefan Worczykowski! taki go despekt spotkał.

Strzały rewolwerowe na ulicy Sebastjana. Wielką przyjemność sprawiało niejakiemu Wolfowi Pollakowi, buchalterowi z zawodu, strzelanie z rewolweru. Skoro więc w nocy przechodził ulicą Sebastjana, dał kilka strzałów w powietrze. Policja sądząc, że strzały rewolwerowe w nocy pochodzą od jakichś bandytów, przybyła na ulicę Sebastjana i pana Pollaka aresztowała. Pollak nie ma także pozwolenia noszenia broni.

Krakowscy prenumeratorowie nasi otrzymają dopiero dziś broszurę posła Długosza z referatem jego sejmowym „O budowie szkół ludowych“, której do poprzedniego numeru nie doręczono przez omyłkę.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatrów krakowskich.

Teatr miejski:

Poniedziałek: „Modelka“, (ceny zniżone).
Wtorek: „Mazepa“.
Środa: „Obłudnicy“ komedja w 3 aktach B. Shaw'a (popularne).
Czwartek: „Kopciuszek“ widowisko fantastyczne (początek o godzinie 6).
Piątek: „Wesele“ Wyspiańskiego (na dochód Krak. Koła Akadem. Związku pomocy Narodowej).
Sobota: „W latarni“ dramat w 3 aktach Z. Wójcickiej-Chylewskiej.
Niedziela: „W latarni“.
Poniedziałek: „Skiz“ komedja w 3 aktach G. Zapolskiej (popołudniu).

Teatr ludowy:

Wtorek: „Nad przepaścią“.

HILPODERMINE MALINOWSKIEGO I HIGIENICZNE



MYDŁA PRZETŁUSZCZONE MALINOWSKIEGO
11 odmian zapachów kwiatowych i z zapachem wody kolońskiej
począwszy od 60 hal.
Najlepiej zapobiegają spierzchnięciu skóry
Skutek nie zawodny, lecz wyraźnie żądać wyrobów M. Malinowskiego

Wiadomości telefoniczne.

Bummel w Pradze.

Praga. Tradycyjnalny bummel niedzielny na placu św. Wacława doprowadził znowu do starcia między czeskimi a niemieckimi studentami.

Tolstoj chory.

Petersburg. Z Jasnej Polany donoszą, że hr. Lew Tołstoj zachorował na zapalenie żyły biodrowej. Przebieg choroby lekki.

„Świet“ przeciwko biurokracji.

Petersburg. „Świet“ oburza się na warszawskie czynownictwo z powodu zamknięcia gazety rosyjskiej „Kurjer“, która wydobywać miała na światło dzienne nadużycia intendantury: „Ledwo oskarżyciel otworzył usta, a już administracja dławi go jak muchę. Sądzimy, że władza daną została miejscowym urzędnikom nie na to, aby przeszkadzać odkrywaniu złodziejstw.“

Kradzież w gabinecie policmajstra.

Połtawa. Z gabinetu miejscowego policmajstra skradziono 890 rubli. Dla odkrycia sprawcy przeprowadzono rewizję u... urzędników policyi.

Coraz dalej wstecz.

Petersburg. Na posiedzeniu Rady państwa nagle usunięto z porządku dziennego sprawę etatów sztabu generalnego marynarki. Powszechnie twierdzą, że jestto w związku z zamiarem ograniczenia kompetencji Dumy i Rady w tej dziedzinie.

Skazanie obłąkanego.

Charków. Bez względu na jednomyślną opinię lekarzy - ekspertów, że oskarżony o udział w organizacji wojskowej Szumakow jest umysłowo chorym, sąd skazał go na osiedlenie.

O powszechne nauczanie.

Petersburg. Grupa posłów, profesorów i działaczy społecznych organizuje komitet wszechrosyjski w celu wprowadzenia w całem państwie powszechnego nauczania. W prowincji mają być zorganizowane oddziały, a nadto przez komitet mają być rozsyłane odezwy, wygłaszane wykłady, wydawane pisma i książki w kwestjach oświaty ludowej.

Organizuje się stronnictwo włościańsko-monarchiczne. Tworzy go 40 posłów do Dumy.

Z innych zaborów.

Wychodźtwo żydów. W ciągu ostatniego roku znacznie się wzmogło wychodźtwo żydów z Królestwa. Emigrują przeważnie mający jakie takie środki.

Kijowska „Oświata“. Ze sprawozdania polskiego towarzystwa „Oświata“ odczytanego na zebraniu w klubie „Ogniwa“, widać, że „Oświata“ chyli się do upadku. W 1906 roku miała ona 400 członków, obecnie zaś zaledwie 40 zapłaciło wkładkę. Na potrzeby oświaty Towarzystwo w roku ubiegłym wydało 8733 ruble. W kasie posiada obecnie 6 tys. rubli. Zarząd Tow. czyni starania o pozwolenie na założenie 2 ochronek dla 300 dzieci. Poza tem zarząd zamierza urządzić szereg popularnych wykładów z dziedziny hygieny.

Aresztowanie członków zarządu „Jedności“. Policja dokonała rewizji w lokalu „Jedności“, związku zawodowego robotników przemysłu włókniastego i aresztowała członków zarządu z wyjątkiem prezesa Antoniego Wdowiaka, którego zawiadomiono na drugi dzień, iż pieniądze zabrane przez policję z kasy będą zwrócone. Nadto uwięziono inżyniera Wacława Wojewódzkiego, członka „Jedności“, po dokonaniu w jego mieszkaniu ścisłej rewizji.

Oszukańcze kupno ziemi. Niemcy chwytają się nowych sposobów wykupna ziemi z rąk polskich. Ponieważ Polacy wstrzymują się od sprzedaży majątków Niemcom, dlatego ci zapewniają właściciela, że założą w tem miejscu fabrykę, przez co okoliczna ludność polska znajdzie dobry zarobek. Przy tej sposobności okazują pozwolenie na budowę fabryki, wydane przez rząd gubernjalny. Właściciel wierzy zwykle takiemu nabywcy i sprzedaje majątek. Nie trzeba dodawać, iż po dokonaniu kupna, Niemiec ani myśli o fabryce. Inni znów podstawiają pośredników rosyjskich, którzy rzekomo kupują ziemię dla bogatych Rosjan, w rzeczywistości zaś dla Niemców, którzy nie przebierając w środkach, chwytają się najniegodziwszych sposobów, byle tylko wydzierać kawał po kawale polskiej ziemi dotychczasowym posiadaczom.

Nowinki.

Finlandzki dzień roboczy. Opracowanym został projekt prawa o unormowaniu czasu roboczego w przedsiębiorstwach przemysłowych i o zorganizowaniu inspektoratu fabrycznego. Zasadnicze znaczenie tego projektu polega na tem, że porusza on po raz pierwszy w Finlandji sprawę długości dnia roboczego dla dorosłych. Według tego wniosku tygodniowy czas roboczy nie powinien być większy nad 60 godzin. Praca pofajerantowa dla młodzieży poniżej lat 18 jest zupełnie zakazana, a dla dorosłych nie może przewyższać 10 godzin tygodniowo, z tem ograniczeniem, że nie może również wynosić więcej nad 120 godzin rocznie. Oddawanie roboty do domu robotnikom jest zakazane, by uniknąć obejścia w ten sposób prawa. Nieletnim nie wolno pracować dłużej nad 6 godzin na dobę. Dzieciom i młodzieży zabrania się pracować wogóle od 7 wieczorem do 6 zrana, kobietom zaś od 9 godz. wieczorem też do 6 g. zrana. W przedsiębiorstwach zagrażających życiu lub szkodliwych dla zdrowia praca kobiet, dzieci i młodzieży jest zakazaną.

Pomnik Kościuszki w Ameryce. Artysta-rzeźbiarz Antoni Popiel pracuje raźno nad wykończeniem pomnika Kościuszki, który stanie na jednym z placów Chicago. Jedną stronę cokołu zdobić będzie „grupa racławicka“, która została entuzjastycznie przyjętą tak przez znawców, jak i komitet i publiczność. Obecnie pracuje artysta nad „grupą amerykańską“; będzie ona gotowa w ciągu lata, tak że odsłonięcie pomnika może nastąpić na wiosnę roku przyszłego. Po odsłonięciu pomnika wraca artysta do Lwowa.

NADESŁANE.

Loterja na sanatorjum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loterji fantowej na budowę sanatorjum dla pierwszo chorych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loterji jest przeznaczony na sanatorjum nauczycielskie — a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatorjum nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nietylko nauczycieli, ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych: w kwocie 15.000 koron, 9.000 koron i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 5.000 fantów łącznej wartości 70.000 koron.

Losy po 1 kor. wszędzie do nabycia.

Między pokojem a wojną.

W oczekiwaniu noty Austro-Węgier.

Już w ubiegłą sobotę miała się pojawić nota Austro-Węgier, która miała zadecydować o wojnie i pokoju. Tymczasem nastąpiła zwłoka, spodziewany krok Austro-Węgier w Belgradzie został odroczony do połowy bieżącego tygodnia a obiegają pogłoski, że ultimatum zostanie Serbji postawionem dopiero w bieżącą sobotę.

Na co czeka Austrja? Czy chce dać jeszcze Serbji czas na dalsze przygotowania i kończenie zbrojeń, na które skupczyna uchwaliła dalszy kredyt 5 z górą miljonów denarów? Zdaje się, że nie. Koła wojskowe w Austrji radeby jak najszybciej rozpocząć zbrojną rozprawę ze Serbją, gdyż rozumieją dobrze, że każda zwłoka, że odsuwanie terminu zakończenia zatargu z bronią w ręku wychodzi tylko na dobro Serbji, która ma możność nietylko przygotowania i zebrania w międzyczasie swych wojsk, ale także ufortyfikowania pewnych miejscowości, które w razie wojny mogą stanowić punkty oparcia dla operującej armji serbskiej. Dyplomacja austrjacka godząc się w takich okolicznościach na zwłokę, czyni to jedynie ze względu na to, że zamiarem Austro-Węgier jest wyczerpać wszystkie środki mogące sprowadzić porozumienie drogą pokojową. Nie mały wpływ wywiera na odwleczenie postawienia Serbji ultimatum stanowisko cesarza, który wierzy, że rozsądek weźmie górę nad wzburzonymi umysłami. Dlatego też nota austrjacka z ultimatum została odroczona a rzeczą żywiołów rozsądniejszych w Serbji będzie wytężyć swe siły w kierunku uspokojenia kraju. Pewien zwrot daje się zauważyć, sam Milowanowicz jako minister spraw zagranicznych zdaje się wysila się, aby złamać katastrofalną politykę Żiwkowicza, ministra wojny, ale czy znów jakaś „tajemnicza“ ręka nie popsuje tych usiłowań, wiedzieć nie można.

Należy zdać sobie sprawę, że taka przemiana odrazu nastąpić nie może. Zbyt długo Serbowie łudzili się nadzieją, że za nimi stoi cała Europa, okłamywała ich Rosja, że ją za nimi ujmie, i nie pozwoli ich skrzywdzić, prasa serbska podtrzymywała te nadzieje z dziecięcą wprost naiwnością. Zaślepienie i podniecenie ogólne idą w parze ze sobą, dlatego odwleczenie terminu wysłania noty ostatecznej do Belgradu jest ze strony dyplomacji austrjackiej krokiem rozumnym.

Zwłoka z wysłaniem noty decydującej do Belgradu ma jeszcze swoje uzasadnienie i w tem także, że mocarstwa zapowiedziały swą interwencję u rządu serbskiego. Jak donosi „*Berliner Tageblatt*“ mocarstwa poczyniły już kroki, aby odpowiedź na notę serbską wypadła zadowalającą i mogła w Wiedniu wywrzeć korzystny wpływ.

Dziś z wyjątkiem Rosji stanowisko wszystkich mocarstw jest jasne i nie dwuznaczne. Nawet Anglja, która przez pewien czas zdawała się „podtrzymywać“ Serbów w ich uporze, wystąpiła dziś z propozycją, by Serbia złożyła Austro-Węgrom zadawalające oświadczenie gwarancyjne, że Austro-Węgry nie wkroczą do Serbji.

O prawdopodobnem stanowisku pokojowem Serbji krążyły tak w sobotę jak i wczoraj najrozmajtsze i z najrozmajtszych źródeł pogłoski. Według tych pogłosek Serbja ma zupełne zaufanie do mocarstw, którym przypadnie nie tylko zasługa ale i odpowiedzialność za mającą się wytworzyć nową sytuację. Ponieważ Serbja szczerze pragnie pokoju, przeto wszystkie rady, dające się pogodzić z godnością samodzielnego państwa spełni bezwzględnie, w przekonaniu, że mocarstwa przed udzieleniem takich rad porozumią się co do rozwiązania kwestji bośniackiej. Przez takie postępowanie nie będzie Serbja zmuszoną obecnie do jakichkolwiek bezpośrednich rokowań z Austro-Węgrami w sprawie bośniackiej, przez co też usunięte zostanie największe niebezpieczeństwo dla pokoju.

Co do porozumienia się lub pertraktowania Serbji z Austrją w sprawie bośniackiej, to należy zauważyć, że Serbja w tej sprawie nie może mieć żadnych pretensji tak do pertraktowania z Austrją jak i do stawiania jakichkolwiek żądań z tytułu aneksji Bośni i Hercegowiny.

Jak ostatnie depesze świadczą, rząd serbski czyni wszystko zawisłem od konferencji mocarstw. Jeśli konferencja uzna aneksję — to i rząd serbski nie będzie stawiał żadnych żądań terytorjalnych i politycznych.

Tak więc dotychczas zapowiadane polepszenie ani na krok nie postąpiło naprzód a nad najbliższymi dniami unosi się ponura niepewność.

(Telefonem).

Wiedeń. Sytuacja dotychczas niezbadana — mocarstwa prowadzą rokowania co do kroku, jaki miałby Sjerbję nakłonić do układów handlowych z Austro-Węgrami. Oficjalnie mocarstwa zapewniają, że jeśli Serbja trwać będzie w oporze i nie rozbroi się hr. Forgach przedłoży Serbji ultimatum.

Usposobienie w Belgradzie.

Belgrad. Sytuacja ustawicznie się polepsza w kierunku pokojowym. W kołach politycznych, jak również i w prasie usposobienie staje się spokojniejsze wskutek czego wojenne podniecenie ostatnich dni maleje.

Pomimo parcia ku wojnie i nieprzerwanych przygotowań wojennych, Serbja jest niedostatecznie przygotowaną. Czasopisma zwracają uwagę rządu, że Austro-Węgry się zbroją energicznie i lada chwila zarządzą ogólną mobilizację. „Polityka“ zwraca się ostro przeciw Milowanowiczowi, który chociaż dobrze rozumie, jak stylizować noty, przecież popełnia ciągle błędy. Cóż pomogą jego noty, gdy się nie stara o to, by jego dyplomatyczne kroki zostały poparte przez zarządzenia wojskowe.

Austrja ma już na granicy około 30 tysięcy żołnierzy, gdy Serbja mogłaby przeznaczyć do operacji granicznej zaledwie 25 tysięcy żołnierzy.

W sobotę wieczór miała się odbyć narada ministerjalna, na której miała być rozpatrzoną prośba serbskich handlarzy zboża.

Ci mianowicie zwracają się do rządu, by zniósł rozporządzenie o zakazie wywozu zboża, gdyż inaczej zbankrutują. Również i producenci ponieśli już wielkie straty wskutek tego zarządzenia. Z wielką niecierpliwością oczekują tu uchwał posiedzenia. Jeżeli bowiem uchwały wypadną w myśl żądań handlarzy zbożem, **będzie to znakiem pokojowego zwrotu.** Dzienniki belgradzkie piszą dziś w tonie więcej umiarkowanym i przytaczają te artykuły z obcej prasy, które występują przeciw wojnie.

Stanowisko Serbji.

Belgrad. Milovanowicz w rozmowie z kilku korespondentami pism zagranicznych oświadczył wczoraj, że Serbja w obecnej chwili obstaje przy swojem dawnem stanowisku, **gotowa jest jednak w interesie pokoju zrzec się go, ale nie bezwarunkowo** i dopiero wtedy, jeżeli Austro-Węgry równocześnie okażą lojalne zamiary wobec Serbji.

Milowanowicz przeciw Pasiczowi.

Berlin. Do „Local-Anzeigera“ donoszą z Belgradu: Na 3-godzinnej naradzie koronnej, odbytej pod przewodnictwem króla Piotra przyszło do ostrego starcia między Milowanowiczem a ministrem budowli publicznych Pasiczem. Debata toczyła się nad stanowiskiem Rosji, która według zapowiedzi ma wziąć udział w wspólnym kroku mocarstw w Belgradzie.

To stanowisko Rosji w obecnej chwili jest dla rządu serbskiego wprost niespodzianką, gdyż wszystkie nadzieje Serbji polegały na Rosji, a Pasicz był tym, który po swym powrocie z Petersburga zaręczał, że wynikiem jego misji jest przyrzeczenie przez Rosję pomocy i poparcia żądaniom serbskim. Serbja do ostatniej chwili polegała na tem przyrzeczeniu. Milowanowicz zarzucił Pasiczowi, że swej misji w Petersburgu nie wypełnił on tak, jak mu się to zdawało. Minister oświaty i przywódca młodo-radykałów Stojanowicz przyłączył się do wywodów Milowanowicza, podczas gdy minister skarbu Proticz wziął w obronę Pasicza.

Apel ks. Jerzego.

Wiedeń. „Wiener Sonn- und Montags Ztg.“ donosi, że w koszarach serbskich na stępca tronu ks. Jerzy wygłosił mowę do stu dentów, zwracając się do nich z następują cym apelem:

„Bądźcie gotowi! Nie wiele dni dzieli nas od wybuchu wojny, więc spełnijcie przysięgę, że przeciw wrogowi wystąpicie dzielnie!

Bandy serbskie.

Serajewo. Bandy serbskie pojawiły się nad granicą Bośni.

Poseł serbski na obiedzie cesarskim.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Wiednia, że na obiedzie u cesarza w Schönbrunie cesarz zamienił kilka słów z posłem serbskim Simiczem, zaproszonym również na ten obiad. Wrażenie z zachowania się posła serbskiego było takie, jak gdyby Simicz przygotowywał się do odjazdu z Wiednia. Na obiedzie tym cesarz wyraził troskę co do najbliższej przyszłości.

Akcja mocarstw.

Londyn. Między mocarstwami trwa dalej wymiana zdań w kierunku, aby nowym krokom w Belgradzie, mającym być podjętymi, nadać konkretne kształty i **od Serbji żądać rozbrojenia** i podjęcia na nowo rokowań o traktat handlowy z Austrją.

Rosja niczego nie doradzała.

Petersburg. W urzędzie spraw zagranicznych zapewniają, że specjalnie Rosja nigdy nie radziła Serbji rozbrojenia, albo odstąpienia od **żądań terytorjalnych i politycznych.** (Czy temu kto wierzy — to inna rzecz. *Przyp. Red.*).

Zbrojenia Rosji.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg.“ donosi z Poznania, że koncentracja wojsk na granicy rosyjskiej nie ustaje. Wielu poddanych rosyjskich mieszkających w Poznańskiem, otrzymało telegraficzne wezwanie stawienia się do swych pułków.

Stanowisko Bułgarji wobec Serbji.

Sofia. Półoficjalna „Vreme“, omawiając konflikt austrjacko-serbski, pisze:

Prasa rosyjska ostatniemi czasy wyraziła życzenie, aby Bułgarja stanęła po stronie Serbji. Bułgarja mogłaby może zapomnieć wszystko złe, co ją spotkało ze strony Serbji, może nawet i postępki w Macedonji, ale absolutnie nie może porzucić swych własnych realnych interesów i dać się wciągnąć innemu państwu i ponieść niepotrzebne ofiary, które tylko przyniosłyby szkodę tak narodowi, jak i państwu.

Zaniepokojenie w Turcji.

Konstantynopol. Prasa turecka objawia zaniepokojenie, że Serbja i Czarnogóra wkroczą do Sandżaku nowo-bazarskiego. Konflikty bałkańskie zawsze kończyły się ze szkodą Turcji.

Obawom tym przypisać należy, że szef sztabu generalnego wyjechał na granicę serbską i że przystąpiono do ufortyfikowania pewnych miejscowości nad granicą Sandżaku. Wojskowy komendant Skutari zażądał 50.000 funtów jako nadzwyczajnego kredytu na wszelką ewentualność. Między Albańczykami panuje wzburzenie z powodu pogłosek o bliskiem wkroczeniu Serbji do Sandżaku.

Konstantynopol. Wczoraj odbyła się narada margr. Pallaviciniego z wielkim wezyrem i zastępcą ministra spraw zagr. Porta wedle możności będzie się **starała przeszkodzić wojnie austro-serbskiej.**

Głos węgierski o pokoju europejskim.

Budapeszt. „Pesti Naplo“ pisze, że kwestja serbska jest tylko epizodem. Rosja spodziewa się na wypadek konfliktu austro-serbskiego, że pozyska rozgorycznie żywioły sło-

Niech każdy wie o tem!

że pomagają na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy **ZNAKOMITE PIGUŁKI dra Wooda** wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego. Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron. Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno. — **Przypomina się hodowcom bydła,** że na poprawę dojności krów wpływa **Proszek holenderski,** paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń **Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny,** paczka z opisem użycia 60 gr. — Wysyła

Apteka Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu przy Żywcu.

⚒ Skład i rozwóz węgla ⚒ przyjmuje zamówienia na dostawę węgla w workach plombowanych od 1 cetnara zwyż. — Dostarcza również węgiel w większych ilościach do domów i piwnic.

Wincentego Boczarskiego

Najlepszy węgiel krajowy.

1 cetnar cłowy 1 K 10 h z dostawą do domu.

Przy zamówieniach od 20 cetnarów zwyż ceny znacznie niższe.

Zamówienia ustne i piśmienne przyjmuje:

Skład nafty, ul. Mikołajska 9 i w składzie własnym (Dworzec towarowy kolei półn. — Rutscha).

wiańskie monarchji dla idei panslawistycznej. Epoka pokojowa Europy ma się ku końcowi, cokolwiekbądź hr. Forgach w Belgradzie podejmie.

Nastrój w caracie.

Petersburg. W Petersburgu nastrój podniecony. W Carskiem Siole rozeszła się pogłoska, że wojnę już wypowiedziano. Redakcje pism informują się przez telefon u ajentów dyplomatycznych o przebiegu rokowań. Notę rosyjską powszechnie interpretują w ten sposób, że Rosja, o ile konferencja zostanie odrzuconą, zupełnie się zrzeknie wszelkiej interwencji.

Zapewniają, że Izwolskij oświadczył ambasadorowi austrjackiemu, że Rosja nie poprze czynnie Serbji.

Wybitny poseł Rodiczew przywódca kadetów, cofnął swój podpis ze znanej odezwy Makłakowa do parlamentów do Europy, a krok swój wytłomaczył w liście Bobrińskiego tem, że wstrzymuje go jeden wzgląd: „Wzywamy innych, ażeby działali na rzecz praw narodowości serbskiej. Do obrony takiej należy używać przykładu, nie prośby. Oczekujemy od innych — pewnych „votum" pewnych uchwał, czekamy, ażeby posłowie, słowem i czynem bronili zasad prawnych pokoju europejskiego.

A cóż my sami czynimy? I pan, i wielu innych, wszystko dla obrony praw ludów słowiańskich, ale — nie w charakterze deputowanych. Wszyscy my nie potrafiliśmy i nie możemy powiedzieć w imieniu narodu rosyjskiego — ważkiego słowa jego. Czy możemy wzywać innych, ażeby czynili to, czego my sami u siebie czynić nie możemy? Pod wpływem pierwszego porywu chcemy wzywać na pomoc wszystkich i każdego. Ale mnie powstrzymuje narodowa miłość własna. My u siebie w domu nie możemy nawet się zgromadzić, ażeby otwarcie myśl swą wypowiedzieć w Dumie. To, co możemy uczynić dla Słowian najlepszego, najbardziej ważkiego, najbardziej realnego — to powinniśmy zrobić u siebie w domu sami. Nie możemy odowiązków swych zwalać na innych. Nie możemy stawiać się w położeniu nieletnich i wzywać innych, ażeby mówili i czynili to, czego my sami u siebie i od siebie uczynić nie jesteśmy zdolni".

Za przykładem Rodiczewa cofa swe podpisy bardzo wielu posłów, pomiędzy innymi nawet Krupińskij, który w liście do Bobrińskiego tłomaczy cofnięcie podpisu tem, że ostatnie słowa odezwy zdradzają chęć zastraszenia i ton wojowniczy, który jest zupełnie nie na miejscu w odezwie o charakterze pokojowym.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremja" pisze: Europa zbyt długo pozwalała Aerentalowi wodzić się za nos. Odpowiedź rosyjska położyła temu kres. Europie pozostaje rozstrzygnąć kwestję, czy można pozwolić na przyłączenie Bośni do monarchy Habsburgów. Mamy nadzieję, że nie uda się Aerentalowi zaciemnić tę kwestję przez urządzenie nagonki na Serbję.

„Petersb. Wied." piszą: Trzeba zdecydować się na powiedzenie Serbji i całemu światu: Wojny nie chcemy, niema nas w domu. Wszak tak mówi się każdemu natrętnemu nieprzyjacielowi. Cokolwiek się stanie, niema nas w domu gdy chodzi o wojnę. Jeżeli nas napadną, będziemy się bronić, lecz nic ponadto. Ani kroku naprzód, ani jednego zaczepnego gestu.

„Swiet" jest oburzony na polityka Izwolskiego. Gdyby zamiast rozpływać się wśród zapewnień o nadzwyczajnej miłości pokoju ze strony Rosji uderzył on w swych przemówieniach w silniejszą strunę godną 150-milionowego narodu rosyjskiego, pewnem jest, że Austrja namyśliłaby się przedtem, nim by doprowadziła do katastrofy.

„Grażdanin" również napada na Izwolskiego. „Rosja postawiona została w tragiczne położenie bez wyjścia. Albo wziąwszy na siebie odpowiedzialność zadecydując kroki zrobione przez jej dyplomację, ma ona dalej iść po tej drodze, w razie wojny z Austrją się sprzymierzeńcem Serbji i zginąć w walce z Austrją zjednoczoną z Niemcami, — albo za cenę swego honoru i powagi cofnąć się przed pożogą, wyrzec się solidarności z Serbją i Czarnogórą, i przyznać się przed całą Europą, że była doprowadzona do tej ostateczności przez groźne stanowisko innych mocarstw. *„Grażdanin"* nazywa odezwę posłów rosyjskich do parlamentów Europy „manifestem z domu warjatów". „Duma niema prawa mieszać się do polityki zagranicznej". „Czyż istotnie te błazny znajdują się poza prawem i nikt nie przywoła ich — do porządku?!"

Natomiast Puryszkiewicz w liście otwartym do Chomniakowa obrzucił obelgami autorów odezwy do parlamentów europejskich, oświadczając, że jeśli Rosja zostanie przez wrogów wewnętrznych doprowadzona do wojny, to czarnosecińcy staną się podporą porządku wewnętrznego.

Według ostatnich wiadomości usposobienie wyższych sfer w Petersburgu nie jest pesymistyczne. Rosja przedsięweźmie wszelkie środki, aby zapobiedz wojnie z Serbją. W ambasadzie niemieckiej w Petersburgu przypuszczają że Serbja ustąpi.

Na giełdzie w Moskwie panuje przygnębienie — ożywiło się nieco po depeszach otrzymanych przez banki z Berlina.

Odezwa polskich socjalistów.

Z powodu grożącej wojny z Rosją, wydała Polska Partja Socjalistyczna rosyjskiego zaboru odezwę, wzywającą do gotowania się do zbrojnej walki z caratem na wypadek wojny.

„Kto nie chce, by jego synowie i wnuki jęczeli w niewoli, kto wierzy w moc niespożytą ludu polskiego, kto nie zatracił nadziei na lepszą przyszłość, niech w miarę sił i możności pracuje teraz, by w chwili, gdy padnie wezwanie do boju, kraj był już do niego przygotowany".

Fakta i pogłoski.

Mimo, iż minister spraw zagranicznych Izwolski stara się wmówić w Europę, że Rosja o wojnie z Anstrją nie myśli, znajdujemy coraz więcej faktów, które mówią co innego. To też „Nowoje Wremja" nie wie może, jaką przysługę oddała dyplomacji austrjackiej wypowiadając znaczące słowa, że „Rosja nie zważając na to, jakie są zamiary w tej chwili jej urzędowych przedstawicieli, wypowie w swoim czasie także swoje zdanie. A jaką wagę ma słowo Rosji, wiedzą ci, którzy znają historję Rosji".

Mimo, że Rosja oficjalnie zaprzecza iżby gotowała się do wojny z Austro-Węgrami, przychodzą wiadomości, że Rosja nietylko na pograniczu galicyjskiem ale i na pograniczu pruskiem koncentruje znaczne siły wojskowe.

Kozacy na granicy galicyjskiej.

Ze Lwowa donoszą nam: Wbrew twierdzeniom generała Aleksiejewa, że na granicy galicyjskiej nastąpiła tylko wymiana wojsk, i że w miejsce oddziałów przeznaczonych na Kaukaz przyszły inne, można stwierdzić, że do wszystkich nawet najmniejszych miejscowości granicznych, w których od niepamiętnych czasów nigdy wojska nie było, obecnie przybywają kozacy w niezwykle wielkiej liczbie. Rząd wzywa plakatami ludność do przygotowania kwater.

Królewicz serbski — obłąkańcem!

Dziennik belgradzki „Zvono" zamieścił na czele sobotniego numeru następującą sensacyjną wiadomość: W szpitalu miejskim w Belgradzie zmarł były służący księcia Jerzego, Stefan Kolakowic. Przyczyną śmierci były ciężkie rany, zadane mu kopnięciem w brzuch i głowę. Kolakowic zeznał przed śmiercią, że następca tronu kopał go często butami kawaleryjskimi, rzucał go na ziemię i bił butami, aż krew tryskała z głowy. — „Zvono" oświadcza, że następca tronu, jako morderca, winien być oddany do zakładu dla obłąkanych, albo stanąć przed sądem karnym z powodu popełnienia zkrodni.

Sprawa ta wywołała w całem mieście niezwykłe wrażenie. Król stara się całą sprawę zatuszować.

List jednego z Habsburgów.

Paryski „Figaro" ogłosił urywek z listu, napisanego przez wybitnego członka austrjackiej rodziny cesarskiej do krewnych w Paryżu. Urywek ten brzmi dosłownie, jak następuje: „Pomimo wszelkich zarządzeń wojskowych i mobilizacji, pomimo wojennych pogłosek, nie wierzę w wojnę. Nie mamy powodu wtrącać się do Serbji, a Serbja ma jeszcze mniej powodu wtrącać się do nas". Opowiadają w Paryżu, że autorem tego listu ma być arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu. Pogłoska ta jest zupełnie sprzeczna z wieściami, nadchodzącemi z Wiednia, a głoszącemi, że austrjacki następca tronu jest głową partji, prącej do wojny.

Wieści z kraju.

Wieczór Słowackiego w Zakopanem. Onegdaj odbył się w Zakopanem w salach „Morskiego Oka" wieczór ku uczczeniu stulecia Słowackiego. Słowo wstępne wypowiedział znany literat p. Jan Pietrzycki, utwory Słowackiego deklamowała artystka teatru krakowskiego panna Helena Arkawin, cykl dzieł Szopena wykonał pianista z Warszawy p. Zygmunt Chluski. Cały dochód z wieczorku przeznaczono na cel bardzo szlachetny: „Schronisko dla nauczycielek i nauczycieli w Zakopanem".

W sprawie aresztowania pułkownika rosyjskiego Batyszyna donosi ze Lwowa „Dziennik Polski", iż wiadomość ta podana przez „Słowo Polskie" jest fałszywą, bo pułkownik ten bawił w przejeździe do wód jakiś czas we Lwowie, a następnie odjechał do Wiednia. Policja lwowska nie wie o jego zaaresztowaniu. „Dziennik Polski" dodaje złośliwie, że „Słowo" aresztowało na własną rękę pułkownika Batyszyna, lecz tylko zapomniało wydać go w ręce policji.

Zasądzenie redaktora. Sąd lwowski zasądził redaktora „Gońa" St. Brandowskiego za obrazę czci, popełnioną drukiem na socjaliście Zakrzewskim na 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę oraz na ponoszenie kosztów procesu.

Napad rabunkowy. Na wychodzącą o godz. 7 wiecz. z Koła literackiego w Lwowie pewną panią napadł jakiś bandyta i wyrwał jej z ręki srebrną torebkę, w której było 40 kor. Oniemiała z przestrachu nie mogła nawet krzyknąć, wobec tego bandyta, mający jednę rękę na temblaku umknął. Dodać należy, iż Koło literackie mieści się w śródmieściu w Pasażu Mikolascha, gdzie o tej porze przechadzają się setki ludzi.

Wystawa etnograficzna. Ściślejszy komitet wystawy etnograficznej we Lwowie odbył onegdaj posiedzenie, na którem uchwalono program działu przemysłu artystycznego, w skład którego mają wejść wyroby ściśle ludowe z zakresu tkactwa, haficiarstwa, wyrobów metalowych, dalej kilimy, wyroby stolarskie, ornamenty typograficzne i introligatorskie. Nadto uchwalono zwrócić się do niektórych osób i instytucji z prośbą o współudział w wystawie. Wybrana na tem posiedzeniu komisja ma się zająć przedstawieniem życia kolonji polskich po za granicami kraju. Prócz tego zajmowano się kwestją udziału Związku teatrów i chórów włościańskich.

Przyczyna wykrycia bandytów kołomyjskich. Do jednego z lwowskich dzienników donosi z Kołomyji p. Kaczabiński, od którego Paweł Drozdowski przywodca bandytów z pod Kołomyji student VI kl. gimn. ruskiego wynajmował mieszkanie, iż już po ogłoszeniu napadu na plebanję, spostrzegł srebro w zamkniętym jego kuferku. Po tem odkryciu udał się do jednego znajomego i opowiedział mu całą rzecz. Po naradzie udali się obaj na posterunek żandarmerji i spowodowali aresztowanie Drozdowskiego.

Konkurs na posady profesorskie. Od września br. będą obsadzone dwie posady nauczycielskie w gimnazjum realnem Tow. Szkoły ludowej w Białej: dla filologji klasycznej oraz dla historji i geografji. Do każdej posady przywiązana jest płaca zasadnicza 2800 koron, dodatek 840 koron, oraz triennia T. S. L.: pierwsze 400 koron z góry, następne po 250 koron. Warunki: zupełna kwalifikacja nauczycielska dla szkół średnich oraz przynajmniej jednoroczna praktyka w zawodzie. Liczba obowiązujących godzin stosuje się do normy w państwowych szkołach średnich, z tem, że godziny nauki mają być rozdzielone na gimnazjum oraz na seminarjum nauczycielskie męskie T. S. L. w Białej. Kompetenci, reflektujący na powyższe posady, mają wnosić podania należycie udokumentowane do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie najdalej do 15 maja br. Nauczycielom zajętym dotychczas w szkołach średnich państwowych, Tow. Szkoły Ludowej wyjednywa urlop u krajowych władz szkolnych, przyczem petenci pozostają na etacie rządowym i nie tracą swych pięcioleci według liczby lat służby państwowéj.

Stypendja dla uczniów Seminarjum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Na podstawie budżetu miejskiego na r. 1909 uchwalonego, polecił magistrat miasta Przemyśla wypłacić tytułem subwencji Zarządowi głównemu T. S. L. sumę 300 koron na stypendja dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Białej.

Potworny mord. W nocy z 11-go na 12-go marca o godzinie 2-ej w nocy, dokonano potwornego mordu na rodzinie Fijołków w Kleczy dol-

nej koło Wadowic. Zamordowano żonę Fijołka, poraniono ciężko samego Fijołka. Skradziono 10 koron i surdut ze ściany. Fijołek przyszedłszy do przytomności, zeznał, że mordu i rabunku dokonał 21-letni Józef Wychowaniec, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Sprawę mordu ujęła w swoje ręce policja krakowska.

Samobójstwo w Dębicy. W ubiegły czwartek w nocy na Księżej łące obok toru kolejowego zastrzelił się 20-letni syn aptekarza miejscowego i burmistrza Jaklińskiego. Co było powodem rozpaczliwego kroku — nie napisał samobójca w liście, który przez portjera kolejowego posłał ojcu. Było tam tylko zawarte doniesienie, by go za pół godziny szukano na łące.

Śmierć z ręki kłusownika. W Dobrostanach pod Gródkiem zabił przed paru dniami jakiś kłusownik leśniczego Konstantego Hewakowskiego, gdy ten udał się do lasu, aby doglądnąć, czy kto drzewa nie kradnie. Żandarmerji nie udało się dotąd wyśledzić sprawcy.

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytację ofertową na sprzedaż starego materjału, jak starej stali, żelaza kutego, konopi, lin drucianych itd. Termin dla ofert upływa z dniem 30 marca br. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wiec oświatowy. W Chrzanowie odbędzie się w sali Rady powiatowej w przyszłą niedzielę dn. 28 bm. wiec oświatowy, „na którym będą omówione kardynalne wady i potrzeby dzisiejszej szkoły, tudzież sprawa zwołania w tej kwestji ankiety przez Radę szkolną. Wiec zwołuje chrzanowski Oddział Polskiego Tow. pedagogicznego.

Teatr ludowy w Tarnowie. W środę 24 bm. wyjeżdża krakowski Teatr ludowy do Tarnowa na jedno tylko przedstawienie. Daną będzie sensacyjna amerykańska operetka w 4 aktach p. t.: „Pod gwiaździstą banderą“ grana w Krakowie 16 razy z niebywałem powodzeniem.

Z półek księgarskich.

Sądy wojenne w Królestwie Polskiem.

Napisał F. K. — Wydawnictwo „Myśli socjalistycznej“. 1909.

Pod tym tytułem ukazała się książka, której celem „zapoznanie opinji publicznej z rozmiarami i potwornością dzisiejszego systemu walki rządu rosyjskiego z rewolucją“. Pięć jej części, a każda z nich, to osobny, wielki akt oskarżenia, wytoczony czynownictwu rosyjskiemu za krzywdę tych, co z pieśnią na ustach, wpatrzeni w sztandar wolności, biegli dać życie za ideję. I idą oni dziś na szubienicę, zdradzeni przez renmaite jednostki, torturowane lub upite do nieprzytomności wódką. To „buntowszczyki“ — przestępcy polityczni. A obok nich giną inni, ci, co dopiero na wielki bój się może wybierali; ci, co należeli do „partji“. Sąd nie zna sprawiedliwości, bo tam „sądzą nie sprawy, lecz ludzi“, na znak dany z góry, że ten a ten ma zawisnąć na stryku. Każde „przestępstwo“ sądzi się osobno, a karę wybiera najsroższą śmierć. Skazańcy przeżywają ostatnie chwile, takie straszne a długie, jak wieki, w celi „wisielników“, miotani raz błyskiem nadziei ułaskawienia, to znów świadomością pewnego zgonu, bo tam „u góry“ nie znają litości. I przychodzi kat-kolega więzienny, również kandydat do stryczka za udział w napadzie i dokonywa koleżeńskiej przysługi. I tak cicho, bez rozgłosu, gasną życia ludzkie; tylko kat w celach więziennych opowiada o szczegółach wieszania...

Książka napisana z nadzwyczajną znajomością przedmiotu i odczutą głęboko krzywdą współtowarzyszy-ideowców, jest jednym więcej dokumentem, dorzuconym do charakterystyki reakcyjnego caratu, głównej zapory wolności ludów.

S. N.

Niespodziewana wizyta.

Dziwnemi drogami chadza sprawiedliwość ludzka, a jeszcze dziwniejszemi chadzają więźniowie, których ta sprawiedliwość dosięgła. — O tem mógłby coś powiedzieć podprefekt francuskiego miasta Avallon, pan Capais, który był zmuszony dwudziestu trzem więźniom zgotować przyjęcie. Opuścili oni z pomocą siły gwałtu dom poprawy, mieszczący się w wiejskiej kolonji dla młodocianych przestępców, aby się osobiście poskarżyć przed zastępcą rządu na złe traktowanie w zakładzie. W tym celu odbyli pieszą wycieczkę w śniegu na odległość 25 kilometrów. Wprawdzie pięciu żandarmów starało się zbuntowanym młodzieńcom stawić opór, lecz, skoro więźniowie przybrali groźną postawę i nie mieli wcale ochoty ustąpić, stróżowie porządku publicznego musieli przyjąć tylko rolę straży nad wycieczkowcami, aby ich po drodze wstrzymać od ewentualnych napadów na cudzą własność. — W porządnym szeregu maszerujące, przybyli wreszcie przed budynek rządowy i zażądali widzenia się z podprefektem. Przerażenie tegoż było nadzwyczajne, mimo to jednak udzielił im posłuchania. Wtedy więźniowie wytoczyli przed nim swoje skargi i żale na złe pożywienie, niedostateczne ogrzewanie, surowe obchodzenie się i t. p. Urzędnik przedewszystkiem wysypał biedakom porządną burę za ich postępek, ale widząc ich głód i zmęczenie — zaprosił ich wszystkich do siebie na jedzenie, a ugościwszy, wysłał ich następnie z powrotem wozami do kolonji.

Klub rudowłosych dziewcząt.

Wszystko na świecie się organizuje, tworzy kluby, dlczegożby nie miały stworzyć własnego klubu młode panienki o tak sympatycznym jak rudy, kolorze włosów...

Oczywiście stało się to nie w Galicji, choć i tutaj dużo jest złoto-włosych panien, ale w Londynie.

Myśl założenia takiego klubu wyszła jednak nie od Angielek, ale od Francuzki, pani Perrot która od kilku tygodni bawi w Londynie i wygłasza odczyty o „sztuce w miłości“.

Pani Perrot mianowicie przyszła do przekonania, że młode dziewczęta, które natura uposażyła w rude włosy, pogardzane są przez koleżanki o włosach innego koloru, a nawet wśród mężczyzn nie wielu znajdują wielbicieli. Celem usunięcia tego zła, organizuje ona wszelaki naród żeński rudowłosy w klub, by wspólnie idąc, mogły pokazać światu, że nie są niczem gorszem od brunetek, blondynek i szatynek. W klubie tym będą się także uczyć nieco gospodarstwa, by wyszedłszy za mąż, umiały dobrze gospodarzyć. Pewien pomysłowy dziennikarz angielski urządził interwiew z p. Perrot i dowiedział się od niej, że każdy wypadek zamążpójścia należącej do klubu panny, będzie notowany w kronice rozwoju towarzystw jak tryumf.

Założycielka oryginalnego klubu twierdziła dalej, że bardzo sympatycznie do tej myśli odniósł się cesarz niemiecki Wilhelm (on to do wszystkiego jest specjalistą !...). Pani Perrot zwróciła się z tą sprawą do pewnego znajomego, wysoko postawionego na dworze berlińskim przyjaciela i prosiła go, by wspomniał o tem cesarzowi, który jeden z nielicznych mężczyzn, podziwia piękność rudych włosów. Cesarz powiadomiony o tem miał oświadczyć: „Życzę towarzystwu długiego i szczęśliwego bytu i wyrażam nadzieję, że dużo dobrego zdziała“. W ostatnich tygodniach bardzo wiele rudych Angielek przystąpiło do klubu, który pod nazwą „Towarzystwo-Ticiana“ powiększy wkrótce długi szereg towarzystw kobiecych w Anglji.

Pokłosie ludowe.

Opiekunowie sierót. „Tow. krajowych gniazd rodzinnych“ we Lwowie zwróciło się do księży proboszczów, nauczycieli i nauczycielek, i do instytucyj wiejskich, aby wskazały odpowiednie pary małżeńskie wśród włościan na opiekunów gniazd sierocych, które otrzymają za to zarząd i użytkowanie gospodarstw rolnych, jako warsztatów pracy dla siebie i innych dziesięciu sierót. Towarzystwu chodzi o stworzenie wzorowych gniazd rodzinnych i gospodarstw rolnych. Opiekunami mają być przedewszystkiem włościanie, nie wykluczając i ludzi inteligentnych. Zawiadomienia o takich rodzinach należy przesyłać „Tow. kraj. gniazd rodzinnych“. (Lwów, ulica Asnyka, 6).

O zapomogi z powodu klęsk elementarnych. Najnowszy „Przyjaciel Ludu“ z 21 marca omawia we wstępnym artykule: „Żądamy publicznego rachunku“ sprawę rozdawania zapomóg między włościan, dotkniętych zeszłoroczną klęską. Na mocy umowy między prezydjum Koła polskiego a ministerstwem, Galicja miała otrzymać ogółem 5,800.000 koron i 1000 wagonów soli dla bydła. Tymczasem ze wszystkich wsi i powiatów nadchodzą głośne skargi albo na znikome zapomogi albo też na zupełne ich nieotrzymanie. Wobec tego „Przyjaciel Ludu“ zwraca się do włościan w kraju, by podali dokładne cyfry co do wysokości zapomóg czy to w zboża czy soli, jakie dana gmina otrzymała. Sprawozdania te adresować trzeba na ręce posła Stapińskiego, Wiedeń, parlament.

Zmiany w światowym targu zbożowym. Dotychczasowa sytuacja handlowa zależną była w zupełności od notowań na targach amerykańskich i francuskich. W ostatnim tygodniu stosunki te gruntownie się zmieniły. Wysyłki okrętowe Ameryki do Europy wzrosły o 160.050 klg., a zapasy pszenicy zmniejszyły się o 624.096 klg. w ubiegłym tygodniu. W Nowym Jorku, Londynie i Paryżu ceny pszenicy znacznie się obniżyły. Za to ceny te wzrosły ogromnie w środkowej Europie: w Berlinie, Hamburgu, Budapeszcie i Wiedniu. Dowóz zboża do Niemiec w styczniu b. r. był bardzo mały, wywóz zaś znaczny. Żyta przesłano do Niemiec w styczniu 89.534 ctm. — wywieziono 535.214 ctm. Sześć razy większy przywóz żyta, od dowozu jest w dziejach handlu niemieckiego wypadkiem niebywałym. Nawet Rosja rolnicza otrzymała z Prus o 108.938 ctm. żyta więcej, niż kiedykolwiek indziej. Austrja otrzymała z Prus w styczniu br. 71.607 ctm., Norwegja 139.315 ctm., Niderlandy 70.268 i Danja, największy ze wszystkich krajów Europy pod względem rolniczym stojąca 43.555 ctm. żyta. W Galicji przeważna ilość handlarzy wstrzymuje się ze sprzedażą pszenicy szczególnie, sądząc, że dotychczasowa cena za 1 ctm. 24—25 koron podniesie się do 28, a nawet 30 kron. Młyny galicyjskie nie mając zapasu pszenicy, podwyższają ceny mąki pszennej. Jedynie cena żyta, a więc i cena mąki żytniej w Galicji, pozostała niezmieniona.

Wezwanie do posła Czaykowskiego. Rada gminna w Dynowie uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wezwać swojego posła Władysława Czaykowskiego, aby poczuwając się do obowiązków i przyrzeczeń dawanych przed wyborem, zechciał stawić się przed wyborcami dynowskimi i zdać sprawozdanie ze swej działalności poselskiej, zwłaszcza, iż o siszczeniu się jego obietnic jak: wystaranie się dla Dynowa o gimnazjum, starostwo, urząd geometry ewidencyjnego i t. d. nic dotąd nie słychać. Wyborcy dynowscy mają zamiar zaprosić posła Stapińskiego, by do nich przyjechał i przedstawił im obecną sytuację, gdyż, nie widząc nigdy swojego posła, nie mogą się dowiedzieć o sprawach politycznych; chcą nadto posłowi Stapińskiemu przedłożyć cały szereg postulatów z prośbą o opiekę. Zauważyć należy, że ludowcy tamtejsi przy powszechnych wyborach wysunęli kandydaturę posła Stapińskiego — przeszedł jednak wówczas konserwatysta Czaykowski.

Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa. Już od dwóch lat urząd naczelnika ruchu na stacji kolejowej w Ropczycach sprawuje p. Rewakowicz. Człowiek ten jest istną plagą dla tych, którzy cośkolwiek mają styczność z przesyłkami lub odbiorem na kolei. Najwięcej cierpi na tem organizacja powiatowa trzodą chlewną. Były fakta, gdzie już wszystko było gotowe do ładowania na 12 godzinę w południe, ale p. naczelnik nie przyszedł i chłopi musieli czekać dwie i pół godziny na silnym mrozie. Komitetowi ratunkowemu powiatowemu przy przesyłce otrębu, soli, zboża, robił również trudności, tak, iż starostwo musiało interwenjować przez specjalnie wysłanego urzędnika. Najbardziej gburowato obchodzi się z chłopami i traktuje ich w jak najgorszy sposób. Na wydawanie posyłek muszą wyczekiwać godzinami. Może dyrekcja ruchu w Krakowie zechciałaby się zająć osobą p. Rewakowicza. Materjału dostarczy organizacja handlu trzodą, komitet ratunkowy powiat., burmistrz miasta Ropczyc i inni. *Chłopi.*

Handel nierogacizną. W krakowskiej Izbie handlowej odbyła się w środę, przy licznym udziale reprezentantów sfer rolniczych jakoteż handlarzy i komisjonerów nierogacizny, ankieta w sprawie niedomagań krajowego handlu trzodą chlewną. Przedstawiciele handlu nierogacizną zwracali się głównie przeciwko utworzonej przez Stowarzyszenie rolnicze bezpośredniej organizacji zbytu, która wysyła towar na targowice wiedeńską z ominięciem zawodowych pośredników. Mimo sprzeczności interesów hodowców i handlarzy udało się doprowadzić do pewnego porozumienia, zwłaszcza w kwestji podniesienia hodowli trzody. Przedstawiciele kół rolniczych wyrazili zgodę na zapatrywania prezesa Związku galicyjskich handlarzy nierogacizną p. Ryniewicza, iż należy się zastanowić nad środkami podniesienia chowu nierogacizny i żądać zmiany dzisiejszego sposobu taryfowania trzody. Jako wspólny postulat obu interesentów uznano także konieczność uzdrowienia wywozu na zmonopolizowany dzisiaj w rękach niewielu komisjonerów targ nierogacizny w Pradze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Władysław Wąsowicz.

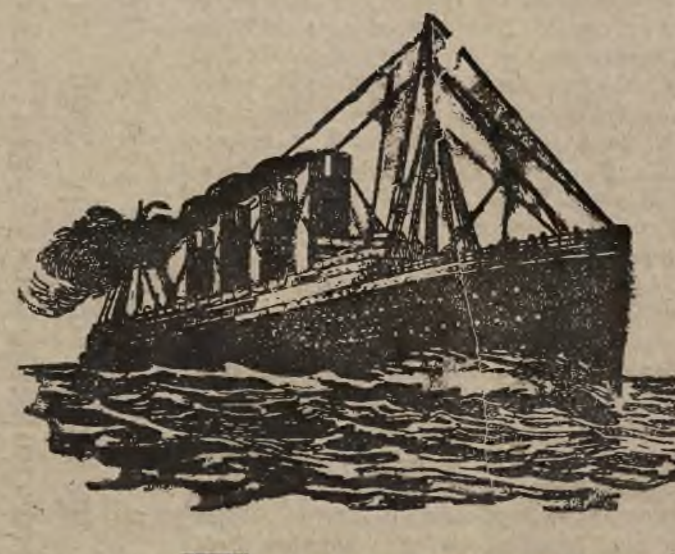
Odznaczona medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907

Pierwsza Krajowa Fabryka zegarów wieżowych, oraz od r. 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski
Michała Mięsowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych i t. p. — Nowo wydany cennik illustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Szybko! **Tanio!**



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach,** pocztowym okrętem w 8—9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15A.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

ul. Brajerowska L. 11a

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie kraj. we Lwowie z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5½ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. **Niepodniesione procenty przypisuje** do **kapitału** i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. **Podatek rentowy** opłaca **Bank sam** z własnych funduszów. Bezpieczeństwo wkładek zupełne. Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. — **Bank parceluje obecnie** grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 miljonów koron. Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinnik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Miękisz Nowy (powiat Jarosław).

Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.



PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALJOWANE I ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50

Szkoła buchalterji

Stanisława Burnatowicza

Kw. c. k. Urzędnika rachunkowego, państw.. sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gosp., byłego dyrektora takiego stowarzyszenia

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalterji kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami. Za skuteczny wynik nauki się ręczy.

Zgłoszenia w biurze buchalteryjnem przy ulicy FLORJAŃSKIEJ L. 55 od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biura i szkoła pisania na maszynach i biura buchalteryjne.

Oszczędne gospodarstwa!!!

używają dziś tylko **MASŁO** patentowe

„MONOPOL"

Masło „Monopol" jest masłem krowiem pod każdym względem w zupełności równem a jest daleko tańsze.

PROBA PRZEKONUJE 96 1-12

Należy żądać wszędzie masła patentowego „MONOPOL" a gdzie go niema udać się wprost do pierwszej krajowej fabryki masła patentowego

„MONOPOL" W KRAKOWIE

ULICA JASNA 8.

Józef Olkusznik

dom handlowy i przemysłowy

w Krakowie

ulica Sławkowska l. 23

Telefon Nr 954

poleca najtaniej

węgle

z Królestwa polskiego, Galicji i Górnośląska.

Wszelkie transakcje rolnicze, lasowe i przemysłowe.

W pierwszych dniach kwietnia br. wyjdzie z druku **trzecie,** poprawne wydanie dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania **z oznaczeniem ciężkości różnych win,** dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunji świętej

przez

Księdza Colomb'a,

Misjonarza apostolskiego itd.

Tłumaczenie z franc. przejrzał

Ks. Dr Czesław Wądolny,

Prałat kat. krak.

Kto nadeszle w znaczkach pocztowych kwotę **K 1·35** do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

TELEFON Nr 708,

otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, franko.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewen-apotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.



Żądajcie wszędzie — tutek Paschalskiego.

Do sprzedania

Parcela pod budowę na Zwierzyńcu ob. Krakowa. Wiadomość: poczta Krzeszowice, cegielnia, Walenty Dąbek.

Poszukuje się chłopców do roznoszenia gazet. Zgłoszenia: św. Anny 4.

Każdy!

oszczędny powinien kupować tylko

MYDŁA TOALETOWE

o silnych różnych zapachach — za 1 kg Kor. 2·90

74 2—3 u firmy

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Kraków, Floryańska 16,

który pracował przez szereg lat w firmie Bogusław Herse w Warszawie i Henryka Schwarca w Krakowie, przyjmuje wszelkie zamówienia z materyałów powierzonych jak i u niego obranych, po cenach najniższych.

Kto chce mieć

TANIE A ELEGANCKIE UBRANIE

zrobione podług najnowszych angielskich żurnali, niech zamawia u firmy

Piotr Górka, krawiec

KRAKÓW, ulica Florjańska l. 21.

Na prowincję wysyła się próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrania. — Dla P. T. Czytelników i inseratorów za okazaniem „Gazety Powszechnej" 10% taniej.

Węgiel ⚒ i Koks

najlepszego gatunku gostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa

Bernhard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72.

⚒ Skład i rozwóz węgla ⚒

WINCENTEGO BOCZARSKIEGO

przyjmuje zamówienia na dostawę węgla w workach plombowanych od 1 cetnara zwyż. Dostarcza również węgiel w większych ilościach do domów i piwnic.

Najlepszy węgiel krajowy

1 cetnar cłowy = 1 k. 10 h.

z dostawą do domu

Przy zamawianiu od 20 cetnarów w zwyż ceny znacznie niższe.

Zamówienia ustne i pisemne przyjmuje **Skład nafty,** ul. Mikołajska 9, i w **SKŁADZIE WŁASNYM.** (Dworzec towarowy kolei półn. Rutsche).

Moczenie w łóżku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** 54

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „Sanitas", Velburg P. 224, Bawarja.



Moje tanie ceny wzbudzają sensację!

Niklowy rem. kieszonkowy Rosskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·80.

Srebrny Bosskopf o 3 kopertach, złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 2·75. Srebrny damski złr. 3·90. Budzik najlepszy złr. 1·15. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki złote damskie od złr. 10. 40 1—10

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW

ul. Floryańska Nr 49.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.